

SIMI

Robert Mięczyński

WRÓCIŁ NA RING!

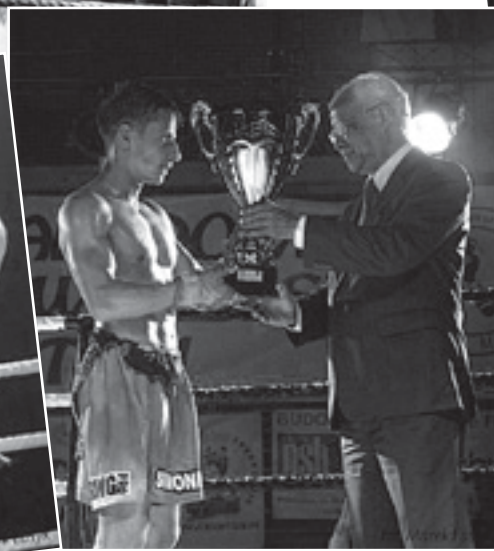
5 czerwca 2011 r. to pamiętna data dla wielu pasjonatów boks tajskiego w naszym kraju. Tego właśnie dnia wrócił na ring po długotrwałej przerwie spowodowanej kontuzją barku najbardziej znany polski zawodnik muaythai – Rafał Simonides. Simi jest wizytówką tego sportu. Interkontynentalny mistrz świata WMC, zdobywca pucharu Europy oraz dwukrotny brązowy medalista mistrzostw świata IFMA, międzynarodowy zawodowy mistrz Polski, pierwszy reprezentant naszej ojczyzny walczący na galach w Tajlandii z okazji urodzin króla i królowej, jedyny który dotychczas odważył się walczyć według pradawnych zasad muayboran (bez rękawic, z rękoma owiniętymi linami), 36 stoczonych walk zawodowych (31 wygranych) – to w skrócie sportowy życiorys zawodnika i instruktora Małopolskiego Zrzeszenia Muaythai Raczadam Kraków.

W walce wieczoru Rafał spotkał się z utytułowanym mistrzem Słowacji – Tomaszem Tadelankiem, który miał za sobą 24 stoczone pojedynki zawodowe, był zwycięzcą European Muaythai League, walczył w Tajlandii i Hongkongu. Od pierwszych sekund było widać, jak wielki duch walki drzemie w obu fighterach. Własna publiczność oraz przerwa spowodowana kontuzją sprawiła, że Simi przez cały trzyrundowy pojedynek nacierał na przeciwnika, pragnąc zakończyć walkę przed czasem. Efektowne i zarazem bardzo skuteczne uderzenia łokciami, połączone w kombinacjach z kopnięciami kolanami i goleniami sprawiły, że wy-

pełniona po brzezi publicznością hala „Bronowianka” drżała. W technikach i stylu Polaka nie było widać ani śladu po wcześniejszym urazie. Był to pokaz walki muaythai w wielkim stylu. Po zakończeniu pojedynku sędziowie nie mieli problemu z wytypowaniem zwycięzcy. Zdecydowanie na punkty wygrał krakowianin.

Po zakończeniu walki i ogłoszeniu werdyktu do ringu wszedł ambasador Królestwa Tajlandii Akrasid Amatayakul, który wręczył Rafałowi Simonidesowi puchar za rozwój i promowanie tajskiej kultury oraz za prowadzenie kampanii „Muaythai przeciw narkotykom” w Polsce. Od

czasu swego ostatniego powrotu do kraju Simi przeprowadził wiele akcji i przedsięwzięć promujących boks tajski, kampanię „Muaythai przeciw narkotykom” oraz propagował kulturę i zwyczaje Królestwa Tajlandii. Uczestniczył w licznych seminariach muaythai i muayboran na terenie całego kraju. Był zapraszany na różne wydarzenia sportowe, kulturalne i charytatywne (m. in. spotkania klubów podróżniczych, gdzie prezentował projekcje multimedialne „Z Simonidesem przez Tajlandię”). Ma za sobą występ w telewizji TVN w programie „Ugotowani”, gdzie promował kuchnię tajską, przyrządzając tradycyjną potra-



wę gan kua kai oraz zademonstrował muaythai.

Niecały miesiąc później 2 lipca 2011r. stanął ponownie w ringu w walce o pas mistrzowski organizacji World Kickboxing League (WKL) z zawodnikiem z Tajlandii ze sławnego klubu Sitpholek. Konkeanlek był także interkontynentalnym mistrzem federacji World Boxing Council Muaythai (WBC Muaythai). Jego dorobek przedstawiony na oficjalnej stronie klubu to 232 pojedynki, a czego 154 wygrał, 49 przegrał i 29 zremisował. Zapowiedziany jako walka wieczoru pojedynek dwóch wielkich wojowników był atrakcją gali World Class Full Muaythai Super Series organizowanej w Leverkusen w Niemczech. 15 minut

starcia (5 rund po 3 minuty z 2 minutową przerwą) dostarczył publiczności niezapomnianych wrażeń. Według relacji samego zainteresowanego wygrał on pierwszą, czwartą i finałową piątą rundę. Ostatnie minuty starcia były prowadzone wyraźnie pod dyktando Polaka, który ciągle atakując był bliski posłania Taja na deski. Typowy destrukcyjny styl walki Simiego spowodował, że w końcówce pojedynku Konkeanlek tylko cofał się, unikając uderzeń i nie był w stanie kontrować.

Na werdykt trzeba było długo czekać. Po burzliwych dyskusjach komisji sędziowskiej ogłoszono wygraną na punkty i utrzymanie pasa mistrzowskiego przez zawodnika z Tajlandii. Niestety, po raz kolejny można było się przekonać, że gdy w grę wchodzi pie-

niądze, to tylko znokautowanie faworyta jest szansą na zwycięstwo. O skali umiejętności Simiego świadczy fakt, że promotorzy mistrza Konkeanleka musieli odwołać kolejny pojedynek, który miał się odbyć 16 lipca br. na gali Kampf Sport Nacht 2 w Leverkusen z innym polskim zawodnikiem – Tomaszem Makowskim. Taj całkowicie rozbity, ze złamanym nosem zrozumiał, że Polacy to bardzo waleczny naród i trzeba na nich uważać...

Na koniec warto dodać, że manager klubu Sitpholek po walce zaproponował współpracę Simonidesowi i promowanie go na organizowanych przez siebie turniejach.

Teraz przed Rafałem stoi następne poważne wyzwanie. We wrześniu wspólnie z innymi zawodnikami będzie reprezentował Polskę na mistrzostwach świata muaythai, które odbędą się w tym roku w Taszkencie, stolicy Uzbekistanu. ■